



**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

O kres Wielkiego Postu ma nas wyciszyć, naprawić, zbliżyć do Jezusa, cierpiącego za nas, nasze błędy, lenistwo, brak odpowiedzialności i chęci do myślenia. Tak mówią rekolekcjoniści i nasi parafialni duszpasterze. I trudno się z tym nie zgodzić. A ksiądz Tomasz Horak dorzucił nam jeszcze jeden wątek, zaczerpnięty z Pisma Świętego, a jednak bardzo współczesny! O czym mowa? O przegrywającym tłumie i zwycięskim, przypadkowym Barabaszu. To trzeba przeczytać – Perełki Słowa, str. VI. ■

ZA TYDZIEŃ

- Parafia pw. NARODZENIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY W CENTAWIE

Upamiętnili swego proboszcza

Afrykańskie klimaty

Wystawę przedmiotów przywiezionych z misji w Togo przez zmarłego proboszcza ks. Józefa Szczotkę otwarto 23 lutego w Skorogoszczy.

Ekspozycja mieści się w gimnazjum, w klasie do geografii. Otwarcie wystawy poprzedził dzwonek na lekcję, którą poprowadziła Danuta Szczerbik, nauczycielka geografii w tym samym gimnazjum. Jak przystało na prawdziwą lekcję, odczytała listę obecności, a później, po krótkim wprowadzeniu, wywołała do tablicy zaproszonych gości, wśród których znaleźli się m.in. burmistrz Lewina Brzeskiego Anna Twardowska, Janusz Wójcik z Urzędu Marszałkowskiego i o. Zdzisław Goraj OFM, były misjonarz z Togo.

Pamiątki z Afryki zostały подарowane przez rodzinę ks. Józefa Szczotki i odtąd będą nie tylko atrakcją dla uczniów, ale – jak zapewnia Danuta Szczerbik – również konkretną pomocą dydaktyczną. Na wystawie znalazły się przedmioty codziennego użytku, figurki, skóra węża boa, bubu – czyli tradycyjny garnitur afrykański, kapelusz i laska szefa wioski, fotografie i sentencje afrykańskie oraz portret ks. Józefa Szczotki, namalowany przez miejscowego artystę Józefa Śnieżka z Przeczy.



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

– Niech te rzeczy zostaną po to, aby dzieci w tej klasie, jak

Duże zainteresowanie wiedzających wzbudzały „bubu” oraz laska i kapelusz szefa wioski

przyjdą na lekcje, miały marzenia, żeby coś je zainspirowało. Może pójdą stąd w świat, może będą chciały podróżować, a może ktoś z nich zostanie misjonarzem – podsumował Krzysztof Tomczak, prezes Stowarzyszenia Miłośników Turystki w Drodze z Siedzibą w Skorogoszczy, które przygotowało to ciekawe przedsięwzięcie. ■

STOWARZYSZENIE CRUX ZAPRASZA



Od kilku lat katedra Podwyższenia Krzyża Świętego jest odnawiana, jej zabytki poddawane są koniecznej restauracji. Wykonano już wiele prac, wśród nich ołtarz św. Urbana z XVIII wieku, barokowy ołtarz Świętej Trójcy, ołtarz św. Józefa, część barokowego ołtarza głównego z tabernakulum. Obok prac konserwatorskich zmodernizowano CO i aktualnie trwa remont wież. W tych trudnych i kosztownych zadaniach parafię

Neogotycki witraż z XIX wieku przedstawiający, św. Karola i św. Teodora, aktualnie jest w pracowni konserwatorskiej

katedralną wspiera poprzez upowszechnianie wiedzy o potrzebach katedry i działania charytatywne Stowarzyszenie Przyjaciół Katedry CRUX, które zaprasza parafian i przyjaciół katedry do wstępowania w ich sferę. ■

Wernisaż z udziałem Ivana Mladka



ERZY STEMPLEWSKI

Ivan Mladek i zespół Banjo Band w Galerii Sztuki Współczesnej

OPOLE. W Galerii Sztuki Współczesnej od 21 lutego do 16 marca wystawiane są prace malarzkie, rzeźby i instalacje plastyczne jedenastu czeskich twórców (Jerzy Ziembrowski, Ivana Hejdkova, Rostislav Herman, Michal Sarse, Jaroslav Urbanek, Zdenek Manina, Lavislav Steininger, Jaromir Masler, Vaclav Zoubek, Jiri Mikeska i Ivan Mladek). Po raz pierwszy w Polsce zaprezentował się Ivan Mladek jako autor

prac malarzskich, pełnych groteski i ironii, trawstujących między innymi „Śniadanie na trawie” Edouarda Maneta, dzieła Pabla Picassa i Henri Matisse’a, który wystąpił z zespołem Banjo Band na wernisażu jako muzyk, kompozytor i wykonawca utworu „Jozin z bazin”. A koncertem wykonanym w wypełnionej do ostatniego miejsca opolskiej sali „Gwardii” czescy artyści rozpoczęli tournée po Polsce.

Wystawa fotograficzna „Totus Tuus”

OPOLE, KATEDRA PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO. Autorem wystawy jest fotografik z Wrocławia, Andrzej Winiarz. Składa się ona

z 39 fotografii formatu 100 na 70 centymetrów, ustawionych na sztalugach malarskich. Jej tematem jest Jan Paweł II i jego pielgrzymki do Polski.



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Wystawa wzbudza zainteresowanie opolan

Rekolekcje z gitarą

GIERAŁTOWICE. Rekolekcje wielkopostne w parafii św. Szymona i św. Judy Tadeusza prowadził o. Jarosław, oblat z Kędzierzyna-Koźła. Jego sposób głoszenia słowa Bożego bardzo przypadł do gustu parafianom, którzy, zarówno dorośli, młodzież, jak i dzieci, pilnie i licznie przychodzili do kościoła, żeby słuchać rekolekcyjnych. Bo, zdaniem uczestników rekolekcji, o. Jarosław ma

nie tylko dar przemawiania, ale też potrafi nauczać słowem śpiewanym przy akompaniamencie gitary, a są to słowa zarówno mądre, jak i piękne, inspirujące do zastanowienia się nad życiem, nad tym, co jest w nim dobre, a co trzeba zmienić. Dlatego też parafianie są bardzo wdzięczni swojemu proboszczowi, ks. Arkadiuszowi Nogielskiemu, za zaproszenie o. Jarosława do ich parafii.

Sztuka pasyjna

NYSKIE MUZEUM ZAPRASZA do obejrzenia wystawy sztuki pasyjnej „W cieniu twych skrzydeł szukam schronienia”, otwartej 9 lutego. Nieprzypadkowy jest termin eksponowania tej pięknej wystawy, na której zgromadzono dzieła sztuki od gotyckich do współczesnych wyobrażeń Męki Pańskiej. Dzieła te pochodzą z kolekcji Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu i ze zbiorów własnych Nyskiego Muzeum. Wystawę przygotowały Jolanta Dudała i Małgorzata Pierścieniak, zwiedzać ją można do 22 marca.

Obchody tragicznych zdarzeń

BABICE, GMINA BABORÓW. W kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej 24 lutego uczestnictwem we Mszy św. upamiętniono Polaków zamordowanych w Hucie Pieniackiej na Kresach Południowo-Wschodnich. 28 lutego 1944 roku 4. pułk policyjny 14. Ochotniczej Dywizji SS „Galizien” wkroczył do wsi Huta Pieniacka, położonej w powiecie złoczowskim, w województwie tarnopolskim, i w ciągu jednego dnia zamordował ponad 1000 osób – mieszkańców Huty Pieniackiej, uciekinierów z pobliskich polskich wiosek, ukrywających się Żydów oraz rannych partyzantów sowieckich. Po II wojnie światowej ocaleni mieszkańcy Huty Pieniackiej przybyli na Opolszczyznę, osiedlając się w większości w Babicach. W tym roku w obchodach tragicznych zdarzeń z lutego 1944 r. po raz pierwszy uczestniczyli: Szczepan Siekierka, prezes Stowarzyszenia Upamiętnienia Zbrodni Ukraińskich Nationalistów, z siedzibą we Wrocławiu; Jan Skalski, prezydent Światowego Kongresu Kresowian, z siedzibą w Bytomiu; Adam Krupa, opolski poseł PO; Bogdan Bocheński, pełnomocnik Wojewody Opolskiego ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, oraz delegacje z oddziałów Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Opolu, Kędzierzynie-Koźlu i Głubczycach. Głównym organizatorem obchodów był gospodarz gminy Baborów, burmistrz Eugeniusz Waga.



Dziękowali za trzy lata

Najważniejsza jest modlitwa

Członkowie Grupy Modlitwowej działającej przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu oraz przedstawiciele innych grup i wspólnot z raciborskich parafii uczestniczyli w dziękczynnej Eucharystii.

Liturgii sprawowanej 19 lutego w kościele parafialnym Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu przewodniczył opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa. Wraz z nim koncelebrowali duszpasterze raciborskich parafii oraz przybyli z Opola ks. prof. Tadeusz Dola i ks. dr Eugeniusz Ploch, diecezjalny koordynator Odnowy w Duchu Świętym. Uczestnicy liturgii dziękowali Bogu za trzy lata działalności Grupy Modlitwowej, zatwierdzonej 22 lutego 2005 r. przez biskupa opolskiego abp. Alfonsa Nossola.

Dzięki Bogu i ludziom

W kazaniu bp Paweł Stobrawa nawiązał do myśli przewodniej obecnego roku duszpasterskiego „Bądźmy uczniami Chrystusa” i zachęcał zgromadzonych, aby w swoich rodzinach pielęgnowali codzienną modlitwę, niedzielną Eucharystię oraz znajdowali miejsce i czas na ra-

dosne spotkanie z Jezusem w sakramentach. – Spotykamy się przy ołtarzu, sprawując najświętsze tajemnice męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa, z okazji trzeciej rocznicy powstania Grupy Modlitwowej przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu. Dziękuję wam drodzy za podjęcie jeszcze większego wysiłku stawania się uczniami Chrystusa. Dziękuję za modlitwowe spotkania, zgłębianie objawionego słowa Bożego; za wasz udział w rekolekcjach i dniach skupienia, udział w sakramentalnym życiu Kościoła. Dziękuję księżom i duszpasterzom raciborskim za pasterską troskę – mówił bp Paweł Stobrawa.

Po liturgii w domu katechetycznym odbyła się uroczysta agapa z udziałem animatorów grupy i duchowieństwa, podczas której padło wiele pięknych słów i świadectw. Lider raciborskiej grupy modlitwowej Roman Pleszka podkreślił, że „zrodziło się coś, co trwa już trzy lata”, i wyraził ogromną wdzięczność duszpasterzom – nieobecnemu z powodów zdrowotnych ks. prof. Andrzejowi Czai z KUL, który „zawsze prostym językiem tłumaczył wiele trudnych zagadnień”,

W dziękczynnej Eucharystii uczestniczyli członkowie Grupy Modlitwowej działającej przy parafii NSPJ i przedstawiciele innych wspólnot z raciborskich parafii

i ks. Piotrowi Adamowowi za dyspozycyjność i stałą obecność. – Jesteśmy grupą aktywną, najważniejsza dla nas jest modlitwa – wyjaśniał Roman Pleszka i podkreślał, że „bez słuchania Jezusa życie chrześcijańskie przestaje istnieć”, co zresztą jest podstawą tejże grupy.

Aktywni na wielu płaszczyznach

Grupa Modlitwowa działająca przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu spotyka się cyklicznie w tutejszym domu katechetycznym w każdy wtorek i dwa razy do roku odbywa rekolekcje. Każdego roku na Zielone Świąta organizuje czuwanie modlitwowe. Ponadto prowadzi kurs „Alfa”, trwający dziesięć tygodni, na który składa się dziesięć spotkań przy kolacji, w trakcie których poruszane są tematy przybliżające osobom poszukującym podstawowe prawdy wiary. W ramach działalności grupy organizowane są również wyjazdy w plener, najczęściej na rowerach, w celu poznania ciekawych i dotąd nieznanych miejsc w okolicy, czy też stałe pielgrzymki rowerowe na Górę Świętej Anny, gdzie – jak

zauważył jeden z animatorów – jest wiele czasu na rozmyślanie, modlitwę, ale też poznanie tego pięknego zakątka naszej diecezji. Osoby z Grupy Modlitwowej prowadzą spotkania w ramach kursów przedmałżeńskich organizowanych przy parafii, a kilkuosobowy zespół muzyczny nie tylko ubogaca spotkania modlitwowe, ale również przez muzykę ewangelizuje i występuje na festiwalach. Jest jeszcze kilkunastoosobowa grupa teatralna Kairos, organizująca według własnych tekstów ciekawe spektakle, pokazujące, że można zmienić swoje życie i żyć z Jezusem. Jak kilkakrotnie podkreślał Roman Pleszka, jest jeszcze wiele innych dziedzin, w których zaangażowani są członkowie Grupy Modlitwowej, ale czasu mogłoby zabraknąć, aby o wszystkim powiedzieć. Wdzięczni za dotychczasowy trud i zaangażowanie wręczyli swoim duszpasterzom specjalnie na tę okazję wykonane dzbany. Otrzymali je: bp Paweł Stobrawa, ks. Piotr Adamów i ks. prałat Jan Szywalski.

Spotkanie podsumował bp Paweł Stobrawa, który zauważył potrzebę takich grup w parafiach, gdyż ich członkowie często poruszają się wśród ludzi i miejsc, do których nie zawsze docierają duszpasterze.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



Ślązak Roku z Żędowic – Robert Poloczek

Jo je rolnik łod u

– A jak jo mom godać po polsku, jak myśla po ślonsku?

– pytał w finale konkursu

„Po naszymu,

czyli po śląsku” 11-letni

Robert Poloczek z Żędowic

i zwyciężył, otrzymując

tytuł Ślązaka Roku.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ KERNER

Jo niy wyjada stond – tak tytułowana jest opowieść Roberta Poloczka, która zachwyciła jurorów i widzów finałowej gali konkursu „Po naszymu, czyli po śląsku”, organizowanego od 1993 r. przez

Radio Katowice. Opowieść opowieścią, tekst można wymyślić dowolny, a papier znieś wszystko. Ale w tym, co opowiadał Robert, jest jego prawdziwe życie: wcale niełatwe, choć opowiedane z humorem i wielką pogodą ducha. I prawdziwe są marzenia.

Jak zech zaczął godać, to cała klasa ryczała

Anita Stachowska, nauczycielka języka polskiego i opiekunka koła zainteresowań gwara śląską w żędowickim zespole szkół, namawiała dzieci do udziału w konkursie „Śląskie beranie”. – Pani kazała napisać tekst, bo inaczej mnie powiesi – opowiada Robert. – Trza go było przycisnąć do muru, bo on teraz jest gadatliwy aż za bardzo, a wtenczas to siedziół i zanim człowiek z niego wydusił słowo, to bardzo długo trwało. On się teraz otworzył. Ale bałam się, jak on się takiego długiego tekstu nauczy – mówi mama Roberta, Agnieszka Poloczek. – Naj-

pierw wszyscy godali: O, jo byda godoł o moim Pimpusiu, jo o moim króliku, a potom to wszyscy uciekali – opowiada Robert. W „Śląskim beraniu” w szkole w Żędowicach zajął drugie miejsce, w eliminacjach powiatowych też drugie, ale w Katowicach na finałowej gali konkursu „Po naszymu, czyli po śląsku” przed ponadtyśięczną widownią był bezapelacyjnie pierwszy. – Ta cała opowieść jest z jego życia, autentyczna, więc nie miał problemów z tekstem. To nie było nic udawanego – tłumaczy Cecylia Trojok, kuzynka Roberta. – Mama mi przed pierwszym występem powiedziała, że mom iść do kościółka, to zech poszedł, sie pomodlił i poszoł do szkoły. Jak zech zaczął godać, to cała klasa tam ryczała i klaskała – opowiada Robert. – Na finale w Katowicach myślałam, że się zatnie, jak po paru zdaniach zaczęli mu bić brawo. Myślałam, że się spola, tyśięc ludzi tam było. Ale Robert poczekoł, a jak już była cisza, zaczął dalej mówić. I tak trzy razy mu klaskali i śmia-

li się w czasie występu. Jeden z jurorów zapytał Roberta, co to jest wodzionka. – Wodzionka to je takie coś, że jak zech był chory i zech rzigoł, to zech se zrobił wodzionki i mi to zaraz wszystko wyszło – odpowiadał niespeszony Robert. – Ludzie kładli się ze śmiechu – wspomina mama tę chwilę. – Urzekł nas rezolut-





Stoją od lewej: mama Agnieszka, siostra Justyna, Robert i Misiek

Po lewej: Nie jest łatwo założyć uzdę Lizie... Robert z ujkim Hankiem

Poniżej: Jego króliczka wkrótce będzie miała małe, Robert odlicza dni do narodzin

rodzynie

nością. Zyskał sympatię wszystkich ludzi zgromadzonych na sali. Pokazał swoją osobowość, był dowcipny i ruchliwy, a wszyscy ryczeli ze śmiechu – uzasadniała werdykt prof. Dorota Simonides, członek konkursowego jury, w którym zasiadali prof. Jan Miodek, Kazimierz Kutz, ks. prof. Jerzy Szymik.

My w domu ino godomy

Dawniej gwara w żędowickiej szkole – jak w innych szkołach na Śląsku – nie była tak mile widziana. – Jak córka Barbara chodziła do szkoły, to tu była taka pani, która bardzo nie lubiła Ślązaków. A Basia jak godała, tak i pisała. Ta nauczycielka ciągle mi

mówiła: niech pani ją wreszcie nauczy poprawnie pisać! Jo się pytała: a rozumie ją pani? No rozumiem, ale ona źle pisze. No to ja nic nie mogę za to, mówiłam. Pogodała się baba, a Basia szkołę skończyła, studia teologiczne skończyła, teraz drugie robi – rachunkowość. A Robert jeszcze bardziej godo niż Basia! Ale jak może być inaczej, skoro my w domu ino godomy – opowiada Agnieszka Poloczek. W Żędowicach to nie jest wyjątek. Stąd pochodzi jeszcze trzech laureatów konkursu „Po naszymu, czyli po śląsku”: Gabriela Koźlik (z domu Poloczek), Edyta Koj i jej syn Tomek Koj. – Tomek mi powiedział, że żoden tam mojego tekstu nie zno, nie mom sie co boć, żoden mie z karabinami nie zabije, jak mu sie tekst nie spodobo – opowiada Robert Poloczek, jak starszy kolega zachęcał go do występu przed wielką publicznością.

Jo musioł wartko urosnonć

„Jedno jest pewne – jo moje rodzinnyj ziymi niy łostawia” – zakończył swoją mowę w Katowicach Robert Poloczek. – Tylko sie nie starajcie o Plakoni – to twardy naród – znajduję głos w internetowej dyskusji na temat, czy Robertowi Poloczekowi uda się zrealizować dziecięce marzenia, czy też jak wielu z jego stron za kilka lat wyjedzie do pracy na Zachód i będzie musiał trochę zapomnieć o Śląsku. Plakonie – tak nazywają mieszkańców Żędowic, słynących z ambicji i nieugiętej woli. Historia Agnieszki Poloczek i jej dzieci potwierdza tę opinię. Mąż umarł, ona została z czterema córkami – Justyną, Basią, Teresą i Beatą. Piąte dziecko było drugi miesiąc w drodze – Robert. „Mojego taty wczas zabrakło, a na gospodarce zostały mama i moje starsze siostry. To jo musioł wartko urosnonć, co by tym moim kobytom pomoc! To znom tyż ta cinyzko robota na polu jak niy wiam co” – opowiadał katowickiej widowni Robert, od razu zyskując jej serce. Agnieszka Poloczek na pytanie, jak przetrwała ciężkie lata bez męża, z piątką dzieci, odpowiada krótko, ścisząc głos – Różaniec mi pomogł.

Robert na Lizie

„Wyszykują fajno izba z kominym, kuchnia, szlafcimry z bacycimrami, ogłosza się w Internecie i byda tym miastowym z całej Polski pokazywał, jak to fajnie je u nos na Śląsku, a najfajniej – w Żandowicach” – Robert roztaczał w nagrodzonej mowie wizję swojego przyszłego gospodarstwa agroturystycznego. Od dziecka był przyzwyczajony pracować w gospodarstwie. Karmił konie, zmieniał siano, doił krowy, chodził z nimi na pastwisko. Przed kilku laty Poloczekowi musieli stopniowo likwidować inwentarz. – Robert płakał, jak my zabijali cielika. Ale mój mąż też był taki, nie umiał zabić zwierzęcia, ja musiałam to robić – wspomina pani Agnieszka. – Jak byda starszy, to beda miol krowy, konie – wylicza Robert. – Krowy, konie i starczy – wkracza pani Agnieszka. – Jeszcze owieczki i świnię, no i kury – nie daję za wygraną chłopak. A na razie ujek Józek zrobił mu klatki dla królików, Robert odlicza dni do kocenia. – Potem małe bydom nabierać sierści i jeszcze przez 20 dni pod opieką mamy, czyli pić jej mleko, w sumie żech wyliczył, że dwa miesiące musza czekać, aż króliki same bydom łązić – Robert tłumaczy mi tak, jak należy tłumaczyć miastowemu. Jedziemy przez wieś do ujka Hanka Kluby, tam czeka na nas Liza, kłacz, którą Robert lubi się opiekować. Chłopiec opowiada mi o niemal każdym mijanym domu: tu mieszka mój kolega, tu siostra Basia, tu nasze dwa kościoły (Robert jest ministrantem, woli służyć na porannej Mszy), tu był wielki pożar, aż straż z Zawadzkiego przyjechała, tu mieszkała kobieta, co miała 99 lat, a tam jest las, gdzie latem robimy nasze bazy, dalej staw, gdzie można złowić ryby, ale one tam niedobre są, a tu moja szkoła, gdzie w oknie sto lat temu objawiła się Matka Boska. A u ujka Hanka to jest bardzo dobra gleba. Ujek Hanek uczy Roberta, jak zakładać uzdę Lizie, pomaga ją osiodłać i dosiąść. Wreszcie Robert siedzi dumny i radosny na grzbiecie Lizy. Ujek Hanek pokazuje na stary dom przy podwórku, po którym kroczy Robert na Lizie: a to jest ojczyzna mojej żony. A więc w Żędowicach takie jest znaczenie słowa „ojczyzna”, myślę. ■



Perełki Słowa

TŁUM PRZEGRYWA

Piłat im odpowiedział: Jeśli chcecie, uwolnię wam Króla Żydowskiego? Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawiść. Lecz arcykapłani podburzyli tłum, żeby uwolnił im raczej Barabasa (Mk 15,9-11).



Piłat, tłum, arcykapłani – i Jezus. Bezimienny tłum, bezimienni arcykapłani. I Jezus – konkretny człowiek, osoba z imieniem, rodowodem, wyglądem. W tym momencie był on już sponiewierany fizycznie i psychicznie. A tu pada tytuł „Król Żydowski”. Co myślał Piłat? Chciał Jezusa tym tytułem uhonorować? Bynajmniej. Ta bolesna ironia miała przede wszystkim dokuczyć stojącym przed nim Żydom, upokorzyć ich upokorzeniem Oskarżonego. Żydom – czyli mieszkańcom dumnej Judei. Kraju wielkości naszego dużego powiatu. Dla Piłata ten kraj był śmiesznie mały, a jego mieszkańcy sprawiali wcale nie śmieszne kłopoty i jemu samemu, i urzędującemu w dalekim Rzymie cesarzowi. Ich zawiści były dla Piłata podlejsze, niż cęna podłych zabiegów było życie tego człowieka. Piłat święty nie był. Ale jakiego poczucia sprawiedliwości miał. Przeważała jednak obecność tłumy, który poczucia sprawiedliwości nie miał. Zresztą – jakie poczucia miewa tłum? Dlatego tak łatwo tłum podburzyć, tak łatwo podsunąć hasła nawet najobrzydliwsze. Arcykapłani (a właściwie ich ludzie) wykorzystali to bez skrupołów. Tłum można zebrać każdego dnia. Teraz tłumem można zdalnie manipulować – telewizją, radiem, prasą. I obrócić przeciw wszystkiemu. Wygrywa na tym jakiś przypadkowy Barabasz. A tłum? Przegrywa.

KS. TOMASZ HORAK

W święto
Uniwersytetu Opolskiego

Dwa doktoraty honorowe dla osób wybitnych

Prof. Władysław Bartoszewski i prof. Dorota Simonides otrzymają doktoraty honorowe Uniwersytetu Opolskiego.

W święto Uniwersytetu Opolskiego i w 14. rocznicę jego powołania – 9 marca 2008 roku o godz. 18.00 – w kościele seminaryjno-akademickim pw. św. Jądwigi Śląskiej odprawiona zostanie Msza św. koncelebrowana przez księży profesorów pod przewodnictwem abp. Alfonsa Nossola, Wielkiego Kanclerza Wydziału Teologicznego. W drugim dniu uniwersyteckiego świętowania, 10 marca 2008 roku, o godz. 11.00 odbędzie się uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Opolskiego prof. Władysławowi Bartoszewskiemu, wybitnemu historykowi, dyplomacie i mężowi stanu, i prof. Dorocie Simonides,



IERZY STEPLEWSKI

wybitnej badaczce kultury i literatury śląskiej. Powita gości i otworzy uroczystość rektor UO, prof. Stanisław S. Niciejca. Dziekan wydziału filologicznego, prof. dr hab. Irena Jokiel, i dziekan wydziału historyczno-pedagogicznego, prof. UO, dr hab. Stefan M. Grochalski, przedstawia przebieg dorobku doktorskich oraz sylwetki honorowych doktorantów. Mowy pochwalne wygłoszą: prof. Stanisław S. Niciejca, w przewodzie doktor-

Prof. Władysław Bartoszewski, prof. Dorota Simonides i Józef Sebesta, marszałek województwa opolskiego na inauguracji roku akademickiego 2007/2008 w Opolu

skim prof. Władysław Bartoszewskiego, i prof. Piotr Kowalski, w przewodzie doktorskim prof. Doroty Simonides. Obecni będą recenzenci dorobku obu doktorantów: prof. Włodzimierz Bonusiak, prof. Czesław Osękowski, prof. Jan Miodek, prof. Roch Sulima. „Gaude Mater Polonia” i „Gaudeamus Igitur” wykona Chór Akademicki „Dramma per Musica”. Uroczystość odbędzie się w auli Wydziału Teologicznego UO, ul. Drzymały 1 a. ■

14 lat Uniwersytetu Opolskiego

Ciągle się rozwija

Uniwersytet Opolski jest miejscem nauki 16 251 studentów na siedmiu wydziałach, 32 kierunkach i 87 specjalizacjach.

Coraz więcej studentów podejmuje decyzję o nauce na opolskiej uczelni, bo ciągle zwiększa się liczba kierunków studiów i specjalizacji, przybywa nowych budynków i rośnie kadra nauko-

wa. Aktualnie jest siedem wydziałów: ekonomiczny; filologiczny; historyczno-pedagogiczny; przyrodniczo-techniczny; matematyki, fizyki i chemii; teologiczny; prawa i administracji, w których pracuje kilkadziesiąt katedr i instytutów kształcących specjalistów różnych dziedzin nauki, socjologów, psychologów, filologów, prawników, teologów, pedagogów. Na przy-

kład wydział przyrodniczo-techniczny ma katedry: biotechnologii i biologii molekularnej, biosystematyki, inżynierii procesowej, inżynierii rolniczej i środowiska, ochrony powierzchni ziemi, technologii. A na kilku kierunkach wydziału filologicznego można studiować języki polski, angielski, niemiecki, francuski czy wschodniosłowiańskie. ■

O kapliczkach i turystycznych atrakcjach

Przewodniki po Opolszczyźnie

Polecamy naszym Czytelnikom dwa przewodniki po Opolszczyźnie – pierwszy prezentuje atrakcje turystyczne, drugi opisuje kapliczki jednej z opolskich gmin.

Z lektury przewodnika „Atrakcje turystyczne Śląska Opolskiego” wydanego przez Oficynę Piastowską w Opolu, turysta dowiaduje się, czym słynie Opolszczyzna, jak wielką ma liczbę i różnorodność zabytków architektonicznych, przyrodniczych i niepowtarzalnych szlaków turystycznych, w tym szlak drewnianego budownictwa sakralnego i polichromii brzeskich. Dowie się też, w jakich parkach krajobrazowych może spędzić czas na oglądaniu pomników przyrody i pierwszych

wiosennych kwiatów. Z pewnością zainteresują niejednego turystę zabytkowe obwarowania miejskie i fortyfikacje w Paczkowie, Byczynie, Namysłowie, Nysie, Kędzierzynie-Koźlu i w Głubczycach, a także zamki i pałace w lepszym lub gorszym stanie; niektóre z nich po generalnych remontach przekształcone zostały w hotele i miejsca konferencyjne. Dodatkową zaletą tego niewielkiego, podręcznego przewodnika są świetne, kolorowe fotografie prezentowanych atrakcji turystycznych, opatrzone krótkim, encyklopedycznym opisem.

Drugi przewodnik, napisany po polsku i niemiecku, to „Kapliczkowy szlak gminy Chrzęstowice” z fotografiami Andrzeja Nowaka. Jest w nim mapka gminy z opisanymi obiektami budowanymi



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

mi w różnych czasach i z różnych powodów. Najczęściej są to kapliczki i krzyże wotywnie, postawione przez szczęśliwie powracających z wojny. Takim dziękczynnym znakiem jest kapliczka w Suchym Borze przy ulicy Pawlety, wybudował ją mieszkaniec wsi po powrocie z frontu pierwszej wojny światowej. Kapliczka w Chrzęstowicach zbudowana na począt-

Pierwsze tegoroczne przebiegnięgi w Stobrawskim Parku Krajobrazowym

ku XIX wieku upamiętnia zmarłych żołnierzy napoleońskich wracających z Rosji. Kilka obiektów pełniło funkcje dzwonnicy, a jeden z przydrożnych krzyży

jest wotum za dar dwu księży w rodzinie. Ten starannie opracowany i zilustrowany przewodnik wydało Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców i zarząd gminy Chrzęstowice. **S**

Zapraszamy

■ NA WYKŁAD OTWARTY

8 MARCA, godz. 17.00, aula Muzeum Diecezjalnego, ul. Kard. Kominka 1a. – „Nasza nadzieja w obliczu śmierci” – abp Alfons Nossol, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UO. Następny wykład: 15 MARCA, godz. 17.00 – „Czy znajomość dziejów Kościoła umacnia chrześcijańską nadzieję?” – ks. bp prof. dr hab. Jan Kopiec.

■ NA CZUWANIE WIELKOPOSTNE

14 MARCA, godz. 19.00 (piątek) w sanktuarium MB Trzykroć Przedziwnej w Winowie odbędzie się czuwanie wielkopostne. W programie: misterium Męki Pańskiej, konferencja, Gorzkie Żale, adoracja Najświętszego Sakramentu, okazja do spowiedzi, Msza św.

■ NA REJONOWE SPOTKANIA MISYJNE

Na wiosenne spotkania misyjne zaprasza diecezjalny dusz-

pasterz spraw misyjnych ks. dr Stanisław Klein. Zaproszeni są członkowie Papieskich Dziel Misyjnych i wszyscy w jakikolwiek sposób związani z misjami w swoich parafiach (kapłani, siostry zakonne, alumni, animatorzy misyjni, katecheci i ci, którym sprawy misji leżą na sercu). Najbliższe spotkanie odbędzie się w sobotę 8 MARCA 2008 roku w parafii św. Jakuba i św. Agnieszki w Nysie. Początek spotkania o godz. 10.00, zakończenie ok. 13.30.

■ DO DUSZPASTERSTWA AKADEMICKIEGO „XAVERIANUM”

Gorzkie Żale odprowadzane są w niedzielę o godz. 17.00 przez cały Wielki Post, w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opolu, przy ul. Czaplaka, z kazaniem pasyjnymi o. Dariusza Piórkowskiego SJ; 5 MARCA, 19.00 – spotkanie z cyklu „Świat mężczyzny i kobiety” – „Czy możliwa jest

przyjaźń między mężczyzną a kobietą”, prowadzi o. Jacek Prusak SJ; 7–9 MARCA – warsztaty dla zakochanych i narzeczonych; 9–11 MARCA, 20.00 – rekolekcje wielkopostne, prowadzi o. Wojciech Czwichocki OP; 12 MARCA, 20.00 – Droga Krzyżowa po miasteczku akademickim.

■ DO KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ

8 MARCA, godz. 10.00: Msza św. w katedrze Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu sprawowana przez ks. dr. Zygmunta Nabzdyka, po niej w auli domu katechetycznego odbędzie się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków KIK. Zarząd KIK zachęca wszystkich członków i sympatyków do przekazania 1 proc. swojego podatku za 2007 r. na rzecz Klubu Inteligencji Katolickiej – organizacji pożytku publicznego. Numer KRS: 0000046409.

■ NA SPOTKANIE EWANGELIZACYJNE

7–9 MARCA br. na Górze św. Anny rekolekcje ewangelizacyjne poprowadzą młodzi, świeccy członkowie wspólnoty „Hallelujah” z Wrocławia. Świadectwa, prezentacje multimedialne, śpiew, scenki teatralne, modlitwa wstawiennicza to tylko niektóre sposoby tej grupy na przybliżanie ludzi do Boga. Jak zapewniają organizatorzy, będzie to czas odkrywania zapomnianych, często niezrozumiałych, podstawowych prawd wiary, będzie okazją dla młodych osób do zastanowienia się nad swoim życiem i odpowiedzi na pytanie o sens swojej wiary. Spotkanie to można potraktować jako rekolekcje dla szkół, katechumenów albo dla grup parafialnych. Ze względów organizacyjnych należy dokonać rezerwacji pod numerem tel. recepcji Domu Pielgrzyma 077 46 25 301 lub mailowo: dom.pielgrzyma@neostrada.pl. **■**

PANORAMA PARAFII
Parafia św. Jerzego Podlesiu

Najwyżej w diecezji

Na zboczu Tylnej Kopy, między Głuchołazami a Złatymi Horami, leży kościół parafialny w Podlesiu, które wraz z Konradowem i Skowronkowem tworzy liczącą około 1100 mieszkańców parafię.

Podlesie jest starą miejscowością, choć pierwsza wzmianka źródłowa o niej pochodzi dopiero z 1666 r. Do 1780 r. Podlesie należało do parafii Endersdorf, dzisiejsze Ondřejovice. Następnie przez kolejnych 125 lat było filią Jarnoltówka. Dopiero 23 września 1905 r. stało się samodzielną placówką duszpasterską jako kuraacja. Dwa lata później przystąpiono do budowy kościoła, którą ukończono w 1909 r. – 4 października 1910 r. dziekan głuchołaski Dietrich dokonał poświęcenia nowego neogotyckiego kościoła – mówi ksiądz proboszcz Lucjan Mainka.

Dawniej miejscowość ta przeżywała okres świetności. Wystarczy powiedzieć, że przed stu laty mieszkało tu około 700 osób, były dwie szkoły, odlewnia żelaza, fabryka maszyn i pił, kilka punktów gastronomicznych, osiem sklepów. Dziś żyje tu nieco ponad dwustu mieszkańców, nie ma szkoły i nawet jednego sklepu. Na szczęście jeszcze piekarz przywozi do wsi pieczywo, tak że starci mogą je sobie kupić na miejscu. Inne produkty

trzeba przywozić z miasta. Dobrze, że jeszcze przy samej granicy zachowała się przędzalnia będąca filią prudnickiego Frotexu. Dzięki temu miejscowi, ci, którzy nie wyjechali, mają pracę. W ciągu ostatnich kilkunastu lat wyszło stąd dwóch kapłanów: ks. Tomasz Józkowicz z Podlesia i ks. Paweł Dubowik z Konradowa. W parafii są cztery różne różańcowe i grupa ministrantów.

Parafianie mimo problemów finansowych, które dotyczą całe nasze społeczeństwo, nie szczędzą ofiar na potrzeby swoich kościołów. To dzięki ich wsparciu przeprowadzono w ostatnim czasie kilka znaczących remontów. W Podlesiu przykryto kościół nowym dachem, zamontowano nowe nagłośnienie i przeprowadzono odwodnienie wokół kościoła, a obecnie prowadzona jest naprawa szkód powstałych jeszcze podczas powodzi w 1997 r., polegająca na osuszeniu ścian i remoncie częściowo zapadniętej posadzki. W kościele filialnym w Konradowie częściowo został wymieniony dach, uruchomiono nowe nagłośnienie, dokonano zmiany wystroju prezbiterium i malowano wnętrza. Ponadto parafianie dbają o utrzymanie obumierających. Na obu zbudowano nowe ogrodzenie, a w Konradowie powstała nowa kaplica pogrzebowa.

Przed stu laty chętnie przyjeżdżali tutaj turyści, aby podążać szla-



ZDJĘCIA KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Kościół parafialny w Podlesiu leży na zboczu Tylnej Kopy

kiem z Głuchołaz do Złatych Hor. Dziś, gdy granice zostały otwarte, ten piękny zakątek Opolszczyzny ma szansę nawiazać do nie tak dawnych świetnych tradycji. Od lat obok kościoła parafialnego wiedzie czerwony szlak turystyczny z Głuchołaz na Biskupią Kopę. Po wejściu Polski do strefy Schengen już wkrótce, jak zapewniają mieszkańcy, ma zostać udostępniony wjazd do Czech przez mały mostek. Na razie jest tam zakaz ruchu i mogą przechodzić tylko piesi.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



KS. LUCJAN MAINKA

święcenia kapłańskie przyjął 18 maja 1975 r. w Opolu. Był wikariuszem w parafiach: św. Józefa w Zabrze (1975–1976), w Niemodlinie (1976–1979), w Oleśnie (1979–1983), a następnie proboszczem w Centawie (1983–1989) i od 1989 r. w Podlesiu.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jak zwykły mawiać śp. bp Wacław Wycisk, Podlesie jest najwyżej położoną parafią w diecezji opolskiej. Tak dokładnie nie sprawdzałem tego, ale niewątpliwie możemy poszczycić się wyjątkowymi walorami krajobrazowymi. Podlesie obecnie powoli staje się miejscowością letniskową, gdzie w sezonie letnim, czasem zimowym, nowi właściciele odwiedzają swoje domki i korzystają z wypoczynku na świeżym powietrzu. Poza walorami krajobrazowymi, które wyróżniają nas spośród innych, borykamy się z problemami występującymi chyba w każdej parafii. Jednym z nich jest migracja zarobkowa ludzi młodych. Zauważalna jest słaba frekwencja na nabożeństwach w tygodniu. Owszem, podnosi się ona znacznie podczas nabożeństw majowych, różańcowych czy Gorzkich Żali, ale w pozostałe dni roku nie wygląda to najlepiej. Wyjazdy jednego z małżonków do pracy za granicą doprowadzają siłą rzeczy do rozluźnienia więzi rodzinnych, co może doprowadzić do rozpadu małżeństwa. Jak dotąd takich przypadków nie odnotowałem, ale ta sprawa napawa mnie wielką troską.

Nabożeństwa niedzielne

- Podlesie – godz. 17.00 (sobota) i 11.00
- Konradów – godz. 8.00 i 9.30